





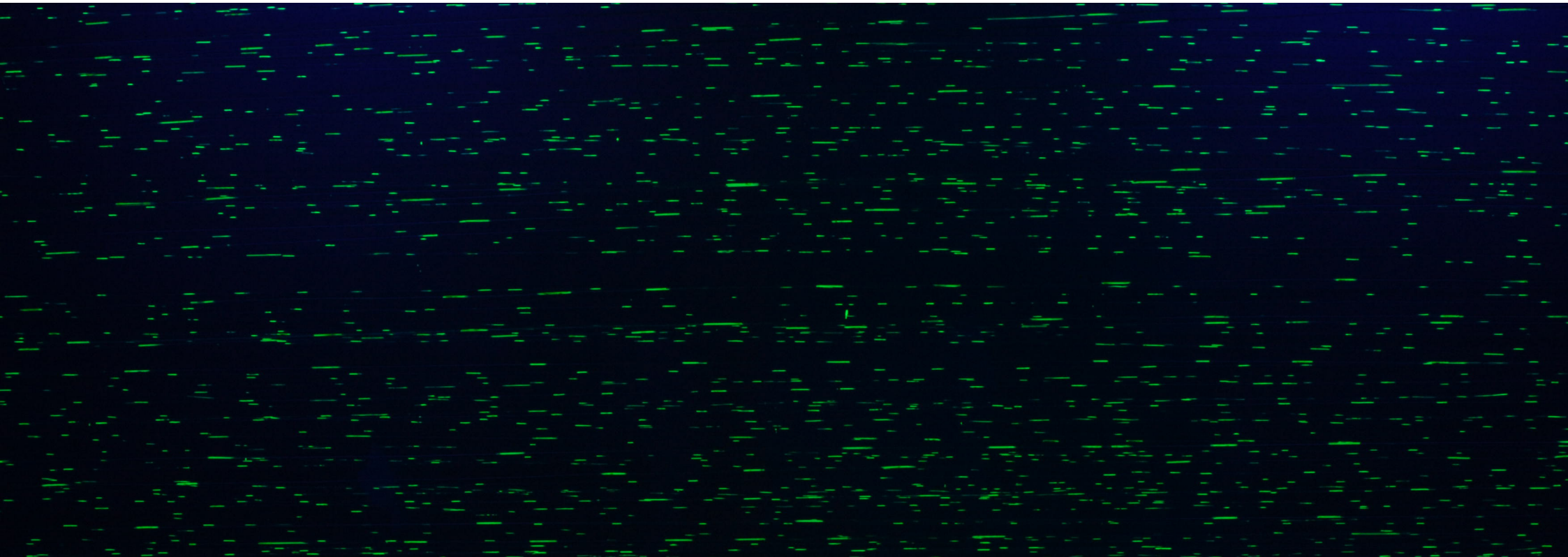


## Idea

W gronie artystów nurtu geometrii najmłodszego pokolenia spotyka się – w sprzeciwie wobec modnego w ich generacji targowiska prowokacji i szokujących form wypowiedzi – postawy skupienia zadumy i ciszy. Medytacyjna intencja leży u źródła twórczości Tomasza Prymona, który swoim malarstwem intensywnych barw i rytmicznie uporządkowanych faktur sięga w nieograniczoną przestrzeń. Pisał artysta:

„Malarstwo abstrakcyjne [...]jest[...]szczególnym rodzajem konkretności, czyli zamknięcia wszechświata w materialnym dziele.” I gdzie indziej, o serii swoich prac pt. „Bezkres” z 2011r.: „Całość, wszystkie dwanaście obrazów stanowi fragment, niekompletność, niedoskonałość doskonałości. Mogę ukazać tylko kadr, wycinek bezkresu.”

Bożena Kowalska



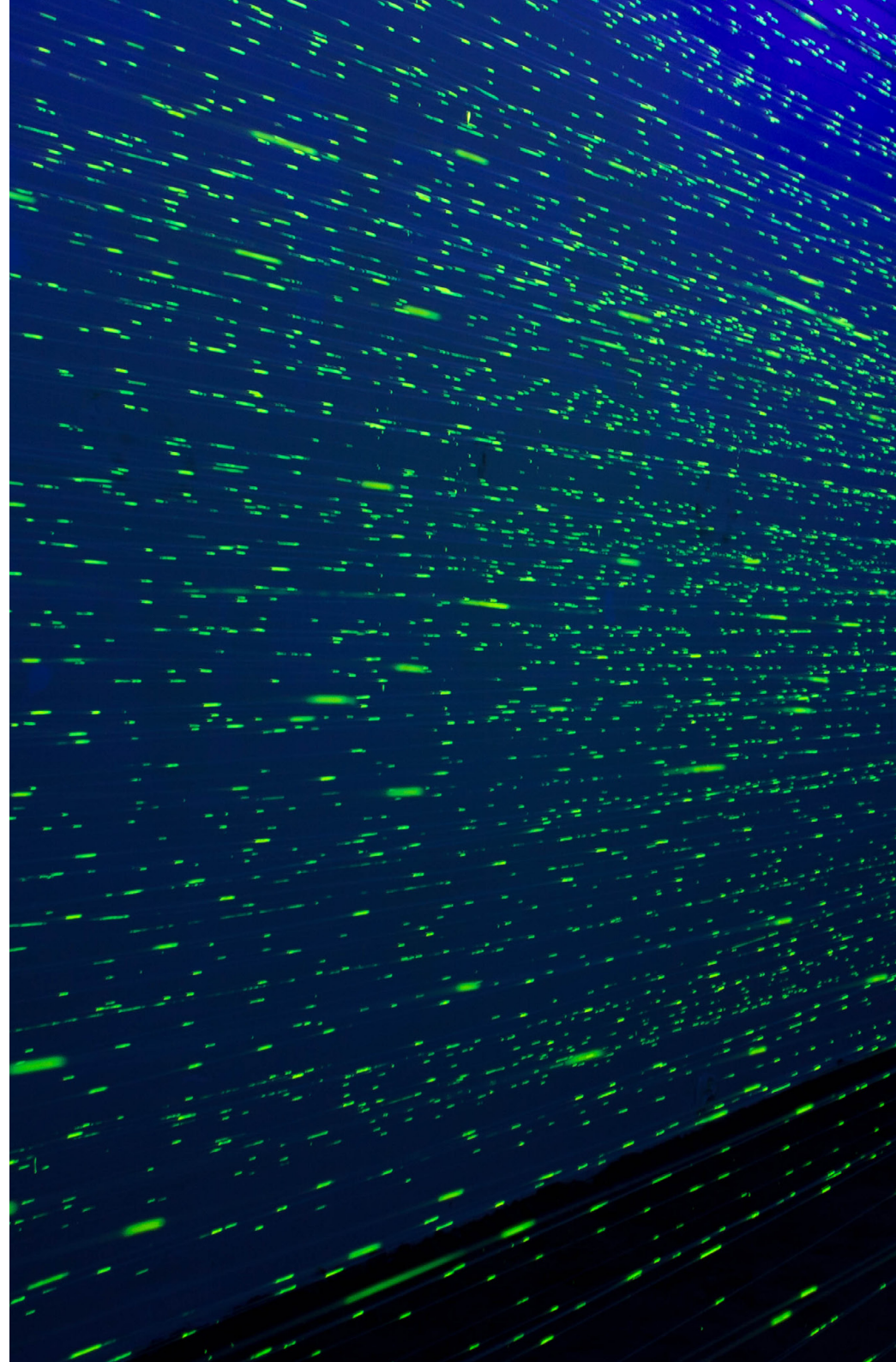


Pomiędzy światłem a ciemnością istnieje złudzenie optyczne. Zupełnie innego rodzaju, niż wtedy, kiedy patrzymy wprost na intensywne światło, które boleśnie oślepia albo kiedy pogrążamy się w całkowitej ciemności, serwującej oku niedowidzące reakcje. Owo złudzenie pozwala wyjść poza ramy bezpiecznej obserwacji, pozwalającej zmysłowi wzroku przekraczać granicę niewidzialnego i wciąż odkrywać nowe relacje pomiędzy fenomenem światła i ciemności, które przestają być tylko i wyłącznie osobnymi definicjami

Wystawa Tomasza Prymona [...], stanowi bardzo udany przykład badania ontologicznego statusu bycia „wewnątrz” tych mediów. Artysta wybiera najbardziej interesujące fragmenty, które stają się dla niego przedmiotem percepcyjnych badań, trafnie przy okazji zauważając, że stają się one ciekawym problemem, ponieważ narzucają nam, że istnieje gdzieś potencjalna całość. Tworzy to niesamowitą syntezę indywidualnego myślenia o świetle, ciemności i nieskończoności, które nie mają ani początku, ani końca. [...]

Apoloniusz Węglowski w jednym ze swoich kuratorskich tekstów napisał, że między światłem a wzrokiem istnieje ścisły związek. „Światło fizyczne jest ściśle powiązane ze światłem świadomości, światłem rozumu i światłem wzroku. I pomimo, że jeden rodzaj światła jest fizyczny a pozostałe metafizyczne, pod pewnymi względami się nawzajem odzwierciedlają. Pod względem psychologicznym należy ono do najbardziej podstawowych i najsilniejszych doznań ludzkich” – podkreśla. Podobnie jest z ciemnością, która może ukrywać bardzo wiele, co zawsze budzi podskórny niepokój. U Tomasza Prymona antynomie te przenikają się nawzajem, budując fragmentaryczną narrację, która wbrew pozorom tworzy spójną całość. Nie mniej jednak po wyjściu z galerii widza nurtuje pytanie- co ma zastąpić brakujące, niedopowiedziane fragmenty? Może po prostu nieskończoność wyobrażeń?

Wzrokowe imaginacje: Zuzanna Sokołowska  
Artykuł na portalu Poland-art







Swoimi obrazami Tomasz Prymon daje nam ciszę wybrzmiewającą w jego własnym, autentycznym doświadczeniu bezkresu. To nie jest martwa cisza. Doświadczenie autora ugruntowane w twórczej tożsamości czerpiącej soki z miejsc, w których wzrastał, daje siłę jego obrazom. To ono pozwala mu również w tym, co robi prowadzić dojrzały, świadomy i interesujący dialog z twórczością „wielkich” takich jak Rothko, Newmann, Pollock, Yves Klein, Fangor, Opałka czy Tarasewicz.

Abstrakcyjna forma obrazów Tomasza Prymona to z jednej strony wyraz uwolnienia i skierowania na treści poza przedmiotowe. Z drugiej strony określa dążenie do UNIVERSUM odkrywanego i odnajdywanego w ograniczonej, mierzalnej strukturze świata. Przy takich założeniach język abstrakcyjnych form zdaje się być optymalnym i adekwatnym wyborem.

Niestety w cywilizacyjnym pędzie pojawia się coraz więcej „interpretacyjnych leni” z wybrakowaną wyobraźnią, których intelektualny horyzont ogranicza się jedynie do tego, co mogą zobaczyć i dotknąć. Dlatego malarstwo abstrakcyjne nie jest popularne i raczej nigdy nie będzie. Jest to wymagający język – zarówno w odniesieniu do twórcy, jak również i odbiorcy. Abstrakcyjny nie znaczy oderwany od rzeczywistości. Abstrakcyjny – to sublimujący rzeczywistość, podający ją w gęstszej i bardziej zogniskowanej formie.

Autor, w ogromnym napięciu i skupieniu konsekwentnie odziera rzeczywistość z jej fasadowych oczywistych potoczności, stopniowo docierając do istotnych, uniwersalnych jej wymiarów. W ten sposób otwiera nam interpretacyjne drzwi na rzeczywistość.

Piotr Korzeniowski



## Opis wystawy

Projekt autorski Tomasza Prymona ILUMINACJE, mieszczący się w estetyce abstrakcji, składa się z instalacji świetlnych, oraz obrazów olejnych. Instalacje są punktami światła wypełniającymi przestrzeń, w której się znajdują na wielu poziomach, tworząc tym samym efektowną głębię. Jakość estetyczną podnosi również zmieniająca się gęstość i natężenie plam.

Do budowy tych złożonych instalacji, które bardziej można określić mianem ZJAWISKA niż dziełem człowieka, artysta wykorzystuje działanie fluorescencyjnej farby w stosunku do światła UV.

W bezpośrednim kontakcie, właściwie niemożliwe jest określenie nośnika świecącej farby. Złudzenie zawieszenia światła w powietrzu jest tak duże, że wywołuje ogromne zaciekawienie, zachwyt u odbiorców. Instalacje, stworzone z materiałów, które w swoim charakterze przypominają mogłyby krzykliwe obiekty przestrzeni miejskiej (neony, farby fluorescencyjne, światło UV, diody LED, lasery), w rzeczywistości działają zupełnie odwrotnie. Zamiast pobudzać, niosą wyciszenie i wprowadzają w kontemplację.

Sztuczne, martwe dotąd światło, daje się okiełznać, i niesie skojarzenia ze zjawiskami naturalnymi (światło gwiazd, roje świetlików, migoczące refleksy słoneczne). Są to uwagi sugerowane przez odbiorców, stykających się bezpośrednio z pracami Prymona. Prace przez swój wyciszony, złożony, pozornie chaotyczny charakter, oddają istotę natury, która do końca niepojęta przez człowieka, w rzeczywistości rządzi się precyzyjnymi prawami fizyki, chemii, matematyki itd. Zresztą Prymon świadomie do natury nawiązuje. Jego instalacje w rzeczywistości są zbudowane na precyzyjnie wykreślonym planie. Projekt ILUMINACJE ma również na celu pogłębienie zależności pomiędzy działaniami artysty a naturą. Inspirując się naukowymi interpretacjami zjawisk natury (genetyka, chemia, akustyka, fizyka), Tomasz Prymon pragnie pogłębić kontekst znaczeniowy swoich prac, znajdować, rozwiązania wizualne, obrazy tych zjawisk.



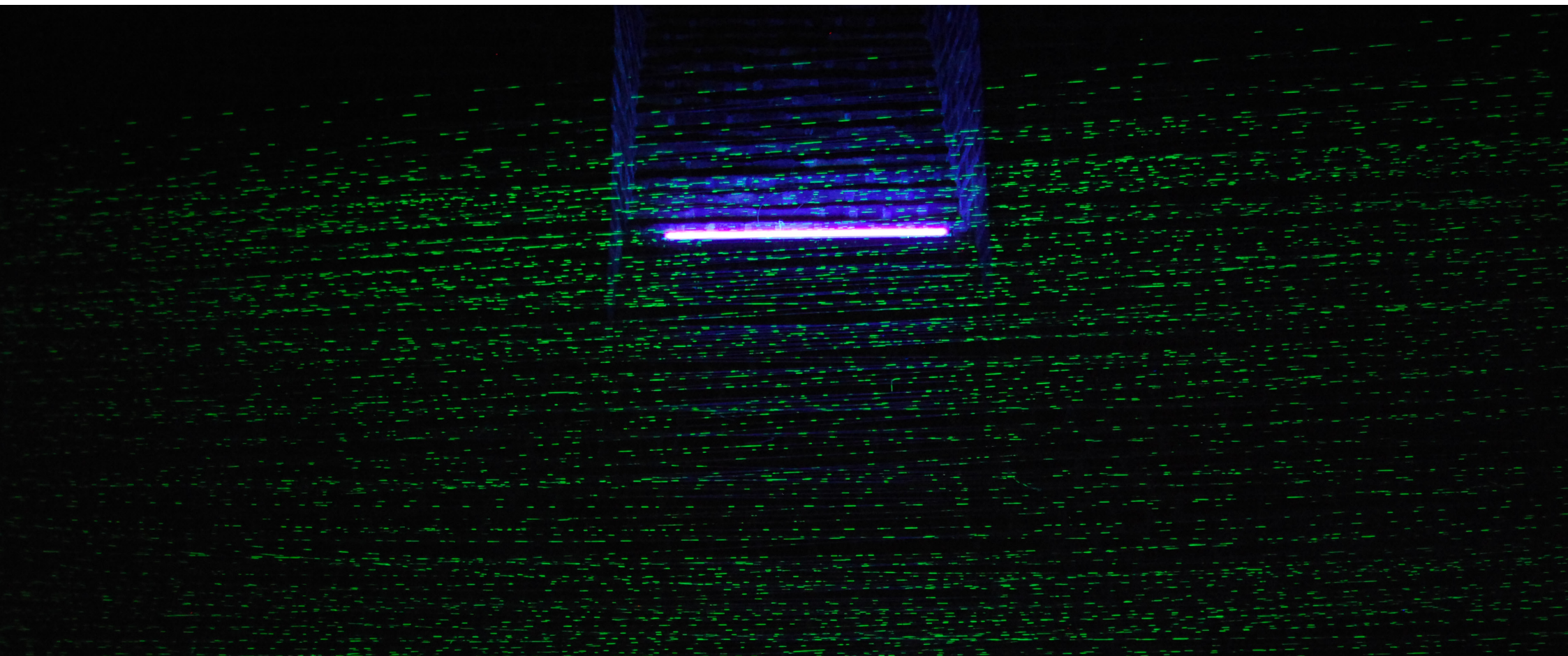


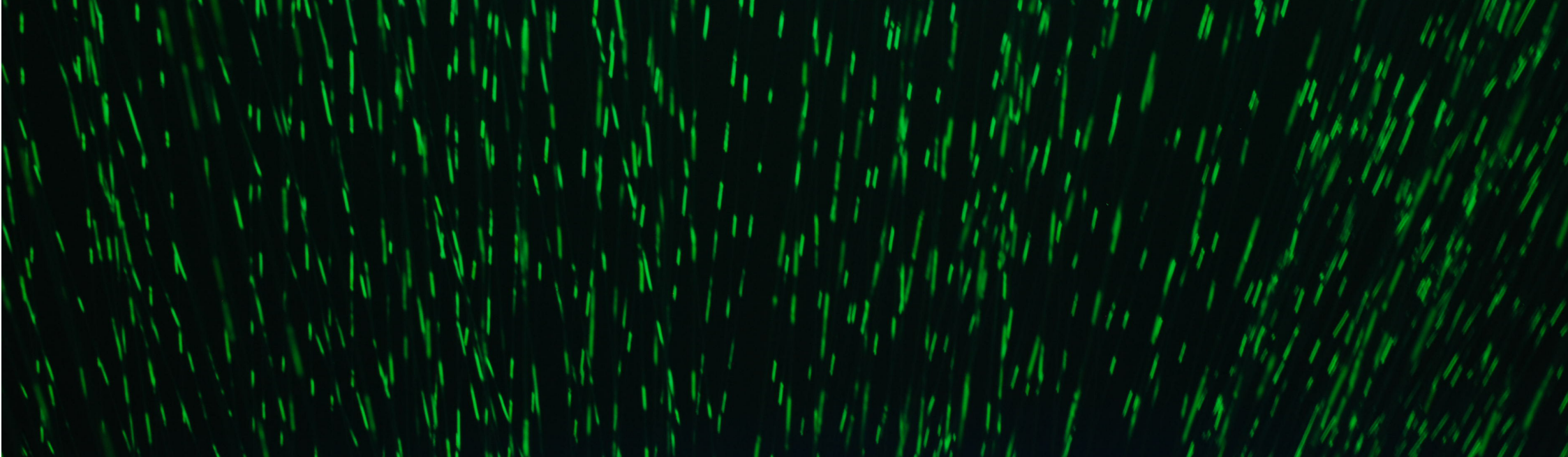


W latach 60. XX wieku światło nabrało nowego znaczenia w sztukach wizualnych. Wcześniej funkcjonowało na przykład w antycznej wizji jaskini Platona, w bizantyńskich złotych dekoracjach czy w iluminacji średniowiecznych kościołów. Światło było pojmowane jako wyznacznik boskości czy magii, a na pewno było metaforą innego, niedostępnego świata. Nadano mu symboliczne znaczenie i przez długi czas utrzymywał się w sztuce jego sakralny status. Wraz z przemianami w plastyce, eksperymentami z nowymi technologiami artyści zainteresowali się także tym zjawiskiem. To oryginalne medium, które połączyło ekspresję formy z awangardowym poszukiwaniem nowości, stało się propozycją do stworzenia sztuki przyszłości.

Jak można odczytać instalację Prymona? Najpierw należy dosłownie poddać się magii żółtych punkcików, które w niewytłumaczalny sposób uspokajają i stwarzają poczucie bezpieczeństwa. Światłne punkciki dosłownie otaczają widza i nasuwają pewne skojarzenia kosmosu. Ta ciemność i te żółte plamki wywołują skojarzenie z niebem pełnym gwiazd oraz innych obiektów świecących. Monumentalność i trudność w ogarnięciu jednym spojrzeniem sprawia, że widz może czuć się nieco przytłoczony napierającymi zewsząd elementami. Z drugiej strony lekkość i wrażenie poruszania się migoczących plamek wywołują iluzję niczym nieograniczonej przestrzeni.

Szeroki wachlarz możliwości tego medium decyduje o jego szczególnej atrakcyjności. Nie tylko formalna, ale także semantyczna strona świetlnych prac stanowi plastyczne narzędzie ekspresji. W końcu nic nie wygląda tak samo w ciemnościach.





Zasadniczym elementem prac malarskich Tomasza Prymona jest linia, a raczej pasy kolorów swobodnie przenikających się. Duże formaty pozwalają na „wniknięcie” w malarską tkanę delikatnie przechodzących barw. Artysta wykorzystuje niedoskonałość ludzkiego wzroku i fragmentaryczność odbioru dużych płaszczyzn barwnych, by w perfekcyjny sposób – zupełnie niezauważalnie – zmienić kolor kompozycji. Dopiero ogląd całości pozwala zarejestrować niuanse i tonalne przejścia w obrębie pola obrazowego. Jadownicie żółta fluorescencyjna farba wkrada się w [...]obrazy. Barwa ukazuje się oczom widza pomiędzy idealnie namalowanych ciemnych pasów tylko dzięki zainstalowaniu odpowiedniego oświetlenia. Wpasowana znakomicie w szczeliny pomiędzy pasami dodatkowo wzmacnia rygorystyczny charakter geometrycznej kompozycji obrazów. Niczym ich podskórny element czy jakaś tajemnicza substancja schowana pod warstwą farby informuje o jego innej, sekretnej naturze. Obrazy ukazują pewien fragment, wycinek czegoś większego – czego? Trudno jest stwierdzić, gdzie jest całość i jak ona wygląda. Niepokojąca barwa pochłania całą uwagę, skupia na sobie percepcję, wręcz hipnotyzuje...

Imponująca jest instalacja z punktów fluorescencyjnej farby, które wypełniają prawie całą przestrzeń [...] sal galerii. Ciemność, która panuje w pomieszczeniu, skazuje widza na całkowite poddanie się „kierunkowi linii” i podążania w wyznaczoną stronę. Zbiegające się w jednym miejscu linie sprawiają wrażenie tunelu, który musi przecież dokądś prowadzić. Właściwie nie trzeba długo zastanawiać się nad tym, czy poddać się grze, do której zaprasza nas artysta – nasza percepcja jest wystawiona na próbę, artysta bawi się niedoskonałościami aparatu widzenia i wpuszcza w pułapkę – pułapkę iluzji, niewyobrażalności pewnych zjawisk, niemożności zarejestrowania niektórych elementów. Merleau-Ponty w Fenomenologii percepcji tak opisał zjawisko przestrzeni: Przestrzeń nie jest otoczeniem (rzeczywistym lub logicznym), w którym rozpościerają się rzeczy, lecz jest warunkiem, dzięki któremu położenie rzeczy staje się możliwe. Przestrzeń jest fizycznym otoczeniem przedmiotu, z drugiej strony stanowi miejsce bytu i umożliwia istnienie.

„W ciemnościach nic nie wygląda tak samo” - Dorota Śliwińska  
Artykuł na portalu: e-splot



